

Różaniec

Tajemnice Bolesne

"Panie, pokaż nam Ojca"

Modlitwa w Ogrójcu



Jezus przygotowując uczniów do swego odejścia niezmiennie wskazywał na Ojca, którego świętą wolę pragnął wypełnić. Mówił do uczniów wprost: *"Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca"* jak również: *"Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie"*. Trudno jest człowiekowi pojąć bóstwo Boga! Ale czy wyrazem boskości Jezusa nie jest zjednoczenia Jego woli z wolą Ojca? Jeśli Bóg jest niewidzialnym duchem, to wcielone Słowo Boże w Osobie Jezusa stanowi poniekąd przeszkodę dla człowieka w jego pojęciu Boga. Nie rozumieją Jezusa, oskarżają o bluźnierstwo.

Biczowanie Pana Jezusa



Biczuje i wyrządza człowiek Bogu różne złośliwości, bo narzuca Bogu własną wizję Jego Boskości. Nauka Jezusa i cuda czynione w mocy Ducha i jedności z Ojcem, idą w zapomnienie. I wydaje się, że materialny, zmysłami odbierany świat góruje nad niewidzialnym, upokorzonym Duchem Jezusa Chrystusa. Kto dostrzega w biczowanym i łżonym Jezusie, Jego zjednoczenie z Ojcem w Duchu Świętym?

Cierniem ukoronowanie



Korona cierniowa wyraża perfidne szyderstwo wobec Prawdy o Trójjedynym Bogu, objawionej przez Słowo Wcielone w Osobie Jezusa Chrystusa. Człowiek realizuje swój plan zaprowadzenia na krzyż nierozpoznanego Boga w Człowieku, bo Ten, nie spełnia jego oczekiwań. Dominuje rządzi władzy i oczekiwania, których spełnienie stać się ma gwarancją dobrego samopoczucia. Nikt jeszcze nie dostrzega Boga w ludzkim ciele Jezusa, a tym bardziej Jego zjednoczenia z Ojcem w Duchu Świętym.

Droga Krzyżowa



I prowadzi człowiek Człowieka-Boga na ukrzyżowanie, bo sam nie wie, kim jest. Nie ma w nim wdzięczności za życie, nie ma myśli o własnej śmierci, a tym bardziej pytania o życie po śmierci. Krzyżując wcielonego Boga, krzyżuje w sobie pierwiastek ducha Bożego. Realizując własną wolę, samego siebie skazuje na potępienie. Zabijając Boga, zabijają siebie.

Śmierć Pana Jezusa



Człowiek zabił Boga!

I wydawałoby się, że poradził sobie w trudności w Jego zrozumieniu. Bóg umarł! Boga nie ma! Ale nie ma też oczekiwanego pokoju, nie ma radości ani szczęścia! Świat zamknął się we własnych potrzebach, do jednowymiarowego postrzegania życia. Coraz więcej bólu, cierpienia. Lecz skąd w nas wciąż tyle tęsknoty za dobrem, miłością? Skąd bierze się nadzieja na lepsze jutro? Czy śmierć Jezusa i Jego zmartwychwstanie nie wskazują nam jedynej drogi do Ojca, który daje człowiekowi życie, i pragnie go dawać w obfitości?